

A n n a R y k o w s k a

O dwu zasadach identyfikacji treści w Davidsonowskiej teorii przekonań*

Donald Davidson podjął problem identyfikacji treści przekonań w ramach swojej teorii języka, a ściślej, w ramach swej teorii interpretacji radykalnej, próbując zdać sprawę ze znaczącego charakteru wypowiedzi językowych. Związek przekonań ze znaczeniem wypowiedzianych słów jest niewątpliwy: tylko ktoś, kto żywi przekonania, jest w stanie używać języka, tj. wypowiadać pewne dźwięki w charakterze tworów znaczących. Davidson proponuje koncepcję, wedle której mamy dostęp do znaczeń poszczególnych wypowiedzi dzięki wcześniejszej identyfikacji treści przekonań, będących podstawą owych wypowiedzi w określonych warunkach. W tym artykule chciałabym się zająć nie tyle koncepcją zależności znaczeń wypowiedzi od będących ich podstawą przekonań, ile samą kwestią identyfikacji treści przekonań w ujęciu omawianego autora. Kwestia bowiem interpretacji tego ujęcia po dziś dzień pozostaje sporna.

Niektórzy autorzy twierdzą, że obecność dwu zasad identyfikacji treści w teorii Davidsona, a mianowicie zasady holizmu i zasady eksternalizmu, wprowadza do tej teorii element poważnego teoretycznego napięcia, polegającego na tym, że proces identyfikacji treści określonego zbioru przekonań zgodnie z jedną z tych zasad daje zupełnie odmienny rezultat niż proces identyfikacji treści tych samych przekonań, przeprowadzony w myśl drugiej zasady¹. Inni uważają, że owe dwie zasady można ze sobą pogodzić². W niniejszym artykule przedstawiam taką interpretację dwu zasad interpretacji treści, która nie prowadzi do

* Praca powstała w ramach projektu badawczego nr 2286/W/IF/99, finansowanego przez Uniwersytet Wrocławski w latach 1999–2000.

¹ Zob. np. S. Evnine, *Donald Davidson*, Polity Press, Cambridge 1991, s. 149–151 lub J. Fodor, E. Lepore, *Holism*, Blackwell, Oxford 1992, rozdz. 3 i 5.

² Zob. np. R. Wilburn, *Knowledge, Content, and the Wellsprings of Objectivity*, „Protosociology”, vol. 11, 1998, s. 123–126 lub R. DeRosa, *Is There a Problem about Davidson's Externalism vis-à-vis His Holism?*, w: *Interpretations and Causes*, red. M. DeCaro, Kluwer Academic Publishers 1999, s. 201–215.

teoretycznego napięcia. Uważam, iż interpretacja ta zawarta jest *implicite* w pracach Davidsona z ostatniego dziesięciolecia (rozważanych jednak na tle wcześniejszych prac), mimo że można z jego prac wybrać fragmenty świadczące na rzecz nieco innych interpretacji. Poglądy Davidsona w omawianych kwestiach uległy bowiem istotnej ewolucji i — z powodu wielości wątków, które jednocześnie próbował uporządkować — nie zawsze były precyzyjnie formułowane³.

Dla uproszczenia w niniejszym artykule będę rozważać zarysowany problem tylko dla przekonań empirycznych. Zasadę holizmu, jako zasadę identyfikacji treści takich przekonań, można zdefiniować jako zasadę mówiącą, iż treść każdego naszego przekonania wyznaczona jest wyłącznie lub częściowo przez relacje, w jakich pozostaje ta treść do treści (wszystkich) innych przekonań. Zasadę eksternalizmu natomiast, jako zasadę stwierdzającą, że treść naszych przekonań wyznaczona jest całkowicie lub częściowo przez to w świecie zewnętrznym, co jest ich przyczyną (czyli przez relacje przyczynowości pomiędzy przekonaniem a tym w świecie, co spowodowało, że zaczęliśmy je żywić).

Proponuję przyjrzeć się dokładnie owym zasadom ze względu na następujące kwestie:

- Zakres stosowalności każdej z dwu zasad;
- Sposób łączenia dwu zasad o określonych zakresach stosowalności;
- Sposób pojmowania natury każdej z dwu omawianych zasad.

(W niniejszym artykule będę się posługiwać następującą konwencją: cyframi arabskimi oznaczać będę poszczególne określenia zakresu stosowalności któregośkolwiek z dwu omawianych sposobów określania treści przekonań, cyframi rzymskimi sposoby ich łączenia w całościowej koncepcji interpretacji owych przekonań, a literami łacińskimi sposoby rozumienia natury każdej z dwu omawianych zasad).

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, to można ją rozważyć w dwojaki sposób. Po pierwsze: czy każda z zasad brana osobno stosuje się do wszystkich, czy tylko do niektórych przekonań? Po drugie: czy treść przekonań da się wyznaczyć tylko na podstawie jednej zasady? Ponieważ tylko co do tej drugiej sprawy pojawiają się kontrowersje w literaturze (odnośnie do prac Davidsona), więc aby bez potrzeby nie nużyć czytelnika, ograniczam się tylko do niej. Odnośnie do pierwszego pytania zakładam zatem, że każda z zasad rozważana osobno stosuje się do wszystkich przekonań i nie rozważam innych możliwości. Jeśli zaś chodzi o możliwość identyfikacji treści tylko na podstawie jednej zasady, proponuję rozważyć następujące możliwości:

- 1) treść każdego naszego przekonania wyznaczona jest całkowicie przez jej relacje do treści (wszystkich) innych przekonań;

³ Z braku miejsca nie będę się tu zajmować szczegółowym przedstawieniem wspomnianej ewolucji poglądów Davidsona. Problemem tym zajmuję się obszerniej w VII. rozdziale swej pracy *Znaczenie i prawda w teorii języka Donalda Davidsona*, (w przygotowaniu do druku).

- 2) treść każdego naszego przekonania wyznaczona jest częściowo przez jej relacje do treści (wszystkich) innych przekonań;
- 3) treść każdego naszego przekonania wyznaczona jest całkowicie przez swoje przyczyny ze świata zewnętrznego;
- 4) treść każdego naszego przekonania wyznaczona jest częściowo przez swoje przyczyny ze świata zewnętrznego.

Rozpatrzmy teraz następujące sposoby połączenia dwu zasad interpretacji treści przekonań:

- I treść przekonań wyznaczana jest przez definicje (1) i (3);
- II treść przekonań wyznaczana jest przez definicje (1) i (4);
- III treść przekonań wyznaczana jest przez definicje (2) i (3);
- IV treść przekonań wyznaczana jest przez definicje (2) i (4).

Jest jasne, że interpretacje I, II i III są niemożliwe do zaakceptowania, ponieważ takie połączenia zasady eksternalizmu z zasadą holizmu, jakie w nich występują, są wewnętrznie sprzeczne. Jednak kiedy przejrzy się literaturę poświęconą omawianej kwestii okazuje się, że można natrafić na interpretacje obu zasad w duchu którejś z odrzuconych tu jako niemożliwe do przyjęcia interpretacji⁴. Jeżeli zatem zasadę holizmu i zasadę eksternalizmu zaproponowane przez Davidsona rozumieć w tym duchu⁵, to nie sposób przyjąć, iż jego koncepcja jest

⁴ Niektórzy autorzy (zob. R. DeRosa, *Is There a Problem...*, dz. cyt., s. 204-211) proponują zestawienie w rodzaju (1) i (4). Ścisłej, DeRosa proponuje zachowanie silnego rozumienia zasady holizmu, przy jednoczesnym maksymalnym osłabieniu zasady eksternalizmu. Jeżeli dobrze propozycję tę rozumiem, to treść przekonań miałaby być wyznaczana właściwie wyłącznie holistycznie, ale nie bez znaczenia byłoby, w jakich okolicznościach żywimy niektóre przekonania, tj. przekonania okolicznościowe, z tym, że okoliczności te właściwie nie byłyby konstytutywne dla treści owych przekonań. Uważam tę propozycję za w gruncie rzeczy niezrozumiałą: jeżeli coś w świecie zewnętrznym nie determinuje przynajmniej częściowo treści odpowiednich przekonań, to jakie znaczenie ma, czy żywimy przekonania okolicznościowe w tych czy innych warunkach zewnętrznych? Wydaje się, że autorka jednocześnie chce zachować relację odnoszenia się niektórych przekonań do określonych warunków zewnętrznych i zabronić wkomponowania jakiejkolwiek relacji pomiędzy tymi przekonaniem a światem zewnętrznym w treść owych przekonań. Uważam, że jest to nierealne, a co najmniej nie zostało w elementarnie przekonujący sposób ukazane przez autorkę jako możliwe. Motorem zajęcia przez nią tak ryzykownej pozycji było przekonanie, że zgoda na interpretację w duchu (2) i (4) niesie ze sobą konieczność uznania istnienia reprezentacji świata zewnętrznego jako elementu treści przekonań empirycznych. Wprowadzenie zaś reprezentacji świata zewnętrznego jako elementu wyposażenia epistemologicznego podmiotu poznającego jest jawnie niezgodne z Davidsonowskimi poglądami na tę kwestię (i szeregiem powiązanych z nim innych poglądów, w tym ważkich argumentów antyseptycznych). Nie podzielałam obawy autorki, jakoby uczynienie relacji pomiędzy czymś w świecie zewnętrznym a naszymi niektórymi przekonaniem istotnym determinantem treści owych przekonań pociągało za sobą konieczność przyjęcia istnienia reprezentacji poszczególnych elementów świata zewnętrznego. O tej ostatniej sprawie będzie jeszcze mowa.

⁵ Wydaje się, że sam Davidson popełnił początkowo błąd nieco podobny do DeRosy, tj. skupiał się wyłącznie na zasadzie holizmu mgliście tylko przyznając wagę okoliczno-

spójna. Gdyby natomiast uznać, że te dwie zasady należy pojmować w duchu interpretacji IV, to sprawa wydaje się wyglądać lepiej.

Można jednak dokonać niejakiej liberalizacji zasad (1) i (3) tak, by brzmiały one następująco:

- 1' treść każdego naszego przekonania może zostać wyznaczona całkowicie przez jej relacje do treści (wszystkich) innych przekonań;
- 3' treść każdego naszego przekonania może zostać wyznaczona całkowicie przez swoje przyczyny ze świata zewnętrznego.

Wtedy możliwe stałoby się takie połączenie 1', tj. (1') z (3'), wedle którego treść naszych przekonań może zostać wyznaczona na jednej lub na drugiej drodze i za każdym razem powinniśmy uzyskać identyczny rezultat końcowy. W tym wypadku możliwe byłoby też jakieś połączenie II', tj. (1') z (4) oraz III', tj. (2) z (3'). W związku z taką interpretacją pojawia się jednak pytanie: czy któraś z zasad 1 lub 3 w wersji mocniejszej lub osłabionej 1' lub 3' może służyć jako samodzielna zasada identyfikowania treści? Jeśli nie, to propozycja takiego sposobu interpretacji treści przekonań jest chybiona, jeśli tak, to powstaje oczywiste pytanie o sens łączenia dwu zasad, z których przynajmniej jedną można wykorzystać w pełni samodzielnie.

Zgódźmy się jednak od razu, że na gruncie teorii Davidsona (a to właśnie jej interpretacja jest przedmiotem niniejszego artykułu) żadna z tych zasad wzięta samodzielnie nie nadaje się do identyfikacji treści naszych przekonań empirycznych. Ponieważ nie ma tu miejsca na szczegółowe przypomnienie jego argumentacji na rzecz tej tezy, ograniczę się do hasłowego wymienienia najważniejszych powodów. Zasada identyfikacji treści danego przekonania poprzez odwołanie się do jej relacji z treściami innych przekonań ma sens o tyle, o ile te inne treści mają już jakąś treść empiryczną — treść ta nie da się ukonstytuować tylko i wy-

ciom zewnętrznym w procesie interpretowania treści przekonań. Tak w każdym razie było na etapie *Myśli i mowy* (D. Davidson, *Myśl i mowa*, w: *Język w świetle nauki*, red. B. Stanosz, Czytelnik, Warszawa 1980; pierwodruk angielski pochodzi z 1975), gdzie znajdują się bardzo ryzykowne — ze względu na późniejsze ujęcie omawianych kwestii przez Davidsona — przykłady i ich interpretacje. Czy możemy dzisiaj twierdzić — pyta Davidson w tym artykule (s. 358-359) — że starożytni wierzyli, iż Ziemia jest nieruchoma? Chodzi o to, czy rzeczywiście możemy uznać, że ich przekonanie dotyczyło tego samego obiektu, o którym my wierzymy, iż się obraca? Nasza Ziemia jest częścią Układu Słonecznego, który identyfikujemy między innymi jako zbiór wielkich, zimnych, stałych ciał (do których zaliczamy i Ziemię) obracających się wokół jeszcze większej, gorącej gwiazdy. Całość przekonań tego typu określa treść pojęcia Ziemi, którym współcześnie się posługujemy. Jeżeli ktoś nie podziela tego rodzaju przekonań, to czy możemy uznać, że mówiąc o Ziemi, ma na myśli rzeczywiście Ziemię? Davidson radzi, byśmy nie wymagali odpowiedzi na tego typu pytanie. Jednakże zaznacza, iż przykład ten miał na celu uświadomienie, że po uwzględnieniu takich przekonań pokrewnych, jak opisane powyżej w związku z pojęciem Ziemi, tracimy pewność, iż starożytni wierzyli, że to Ziemia (w naszym ujęciu tego terminu) jest płaska. Davidson skupia się w tym artykule na zasadzie holistycznego sposobu interpretowania treści i nie pyta, jaki konkretnie jest wkład świata w treść naszych o nim przekonań.

łącznie za pomocą odwoływania się do innych treści i odpowiednich pomiędzy nimi powiązań. System przekonań, który zostałby zdefiniowany tylko poprzez sieć powiązań z innymi przekonaniami i absolutnie nic więcej, byłby systemem czysto formalnym (w najlepszym wypadku). Podobnie niezadowolająca jest próba przyjęcia zasady eksternalizmu jako jedynej zasady identyfikacji treści przekonań: założmy bowiem, że jako reakcja na pewną przyczynę zewnętrzną, np. królika, ktoś wypowiedział słowo „Gavagai”. Gdybyśmy chcieli zinterpretować treść przekonania towarzyszącego owej wypowiedzi tylko i wyłącznie na podstawie jej przyczyny, to nie potrafilibyśmy tego uczynić: przebiegający królik mógł być przyczyną każdego z następujących przekonań: „O, patrz, coś biegnie”, „Ładne futerko!”, „O, królik!”, „O, coś jadalnego!” itp.⁶

Zatem próby I', II', III' pogodzenia zasady holizmu i zasady eksternalizmu należy również odrzucić jako niezadowolające (przynajmniej jak długo interpretujemy omawiane zasady jako Davidsonowskie zasady). Żadna z dwu omawianych zasad nie może samodzielnie wyznaczyć treści przekonań. W szczególności zatem nigdy nie jest tak, że najpierw możemy jak gdyby wyznaczyć treść za pomocą jednej zasady, potem jak gdyby drugiej, a na koniec sprawdzić czy rezultat otrzymany na pierwszej drodze jest spójny z tym otrzymanym na drugiej drodze. Jest bardzo ważne, żeby o tym pamiętać, ponieważ wiele dyskusji wokół omawianego tematu prowadzonych jest właśnie w ten sposób, jak gdyby możliwe było wyznaczenie treści przekonań na mocy jednej lub drugiej zasady branych osobno i późniejsze porównanie wyników (czyli przyjmuje się — *implicite* — interpretację I' jako sposób rozumienia omawianych dwu zasad)⁷.

Pozostaje zatem możliwość IV: treść wszystkich przekonań wyznaczana jest jednocześnie częściowo holistycznie, częściowo zaś eksternalistycznie, tj. w skład treści każdego przekonania wchodzi komponent holistyczny i eksternalistyczny zarazem. W związku z tą propozycją interpretacji pojawia się jednak pytanie: czy połączenie takie jest możliwe ze względu na naturę obu omawianych zasad? Czy te dwie zasady mogą współistnieć w taki sposób w procesie wyznaczania treści każdego przekonania? Sposób interpretacji IV oznacza, że wszystkie przekonania empiryczne muszą być jednocześnie powiązane holistycznie pomiędzy sobą i dotyczyć swoich przyczyn.

W pracy tej chciałabym się skupić głównie na sposobach definiowania zasady eksternalizmu, jako sprawiającej w tym kontekście zdecydowanie więcej kłopotów; odnośnie do zasady holizmu poczynię tylko kilka drobniejszych uwag. Zasadę holizmu określiłam w następujący sposób: treść każdego przeko-

⁶ Szczegółową Davidsonowską argumentację za niezbywalnością każdej z dwu zasad interpretacji czytelnik odnajdzie w zbiorze jego artykułów: D. Davidson, *Inquiries into Truth and Interpretation*, Clarendon Press, Oxford 1984.

⁷ Z wymienionych tu prac, błąd taki, moim zdaniem, popełniają: S. Evnine, *Donald Davidson*, dz. cyt.; J. Fodor, E. Lepore, *Holism*, dz. cyt. oraz R. DeRosa, *Is There a Problem...*, dz. cyt.

niania zależy częściowo od relacji (związków), w jakich pozostaje ta treść w stosunku do treści wszystkich innych przekonań. Czasami spotyka się następujące określenia: treść każdego przekonania zależy częściowo od treści wszystkich innych przekonań⁸. Nie są one bynajmniej równoważne: zestawianie ze sobą treści rozmaitych przekonań może się odbywać na najrozmaitsze sposoby (wynikania, sprzeczności, takich czy innych związków epistemologicznych itp.) i dopóki nie określimy rodzaju relacji czy związków mających zachodzić pomiędzy poszczególnymi treściami, stwierdzenie, że treść jednego z nich zależy od pozostałych, zupełnie nic nam jeszcze nie mówi. Treść jednego przekonania wpływa na treść innego tylko wówczas, gdy określi się rodzaj zachodzącej pomiędzy nimi relacji logicznej lub epistemologicznej.

Rozważmy teraz dokładniej zasadę eksternalizmu (ZE). Można, jak się zdaje, rozumieć ją co najmniej na dwa sposoby:

a) treść każdego egzemplarza przekonania wyznaczana jest przez swoją unikalną przyczynę (przyczyna jest tu i dalej rozumiana jako przedmiot lub zdarzenie zachodzące w świecie i powodujące powstanie określonego przekonania);

b) treść każdego egzemplarza przekonania wyznaczana jest przez normalną przyczynę tego typu przekonań, do którego należy rozważany egzemplarz przekonania.

W pierwszym przypadku każdy egzemplarz przekonania dotyczy zawsze swojej własnej unikalnej przyczyny. W drugim przypadku nie każdy egzemplarz przekonania musi zawsze dotyczyć swojej unikalnej przyczyny: każdy dotyczy bowiem normalnej przyczyny, która wyznaczyła treść tego typu przekonań, do którego należą poszczególne egzemplarze.

Jeżeli każdy egzemplarz przekonania dotyczy zawsze przyczyny, która je spowodowała [pojmowanie natury zasady eksternalizmu na sposób (a)], to każde bez wyjątku nasze przekonanie-egzemplarz dotyczące świata, powinno być prawdziwe. To znaczy, jeżeli treść określonego przekonania-egzemplarza wyznaczona jest zawsze przez swą unikalną przyczynę, czyli dotyczy dokładnie tego, co je spowodowało (przekonanie spowodowane przez królika dotyczy zawsze królika, przekonanie spowodowane przez cień o kształcie królika dotyczy zawsze cienia w kształcie królika itd.), to nie ma tu miejsca na błąd. Taka konsekwencja pojmowania zasady eksternalizmu na sposób (a) kłóci się z naszymi faktycznymi potocznymi odczuciami co do prawdziwości naszych przekonań-egzemplarzy o świecie. Należy tutaj oczywiście zadać pytanie, na czym polega fałszywość przekonań w potocznym rozumieniu. Otóż, jak się wydaje, na takim pojmowaniu prawdziwości i fałszywości przekonań, wedle których dane przekonanie-egzemplarz jest prawdziwe, jeżeli dotyczy odpowiedniej przyczyny, a fałszywe, jeżeli dotyczy przyczyny nieodpowiedniej. Innymi słowy,

⁸ Zob. np. R. de Rosa, *Is There a Problem...*, dz. cyt., s. 202.

przekonanie-egzemplarz — jeśli ma być prawdziwe — powinno dotyczyć nie (zawsze) swojej przyczyny, lecz odpowiedniej przyczyny. Ale to nie wszystko, przekonanie, które nie dotyczy odpowiedniej przyczyny, staje się fałszywe dopiero wówczas, gdy osoba żywiąca owo przekonanie uważa, że zaszła przyczyna odpowiednia dla tego przekonania. Nasze potoczne rozumienie przekonania zakłada zatem, że mogą istnieć przyczyny odpowiednie i nieodpowiednie dla danego egzemplarza przekonania oraz że możemy mylić się co do tego, która przyczyna w danych warunkach faktycznie zachodzi. Można zatem uznać, że nasze potoczne rozumienie przekonania zakłada rozumienie eksternalizmu w duchu (b).

Chcieliśmy jednak najpierw rozważyć rozumienie (a). Na gruncie tego rozumienia nie ma przyczyny odpowiedniej i nieodpowiedniej: każda bowiem bez wyjątku jest odpowiednia. Jeśli każda jest odpowiednia, to nie możemy się co do niej pomylić. Nasze potoczne rozumienie przekonania zrodziło się m.in. ze spostrzeżenia, że poszczególne egzemplarze tego samego typu przekonania mogą mieć różne przyczyny. To znaczy, że egzemplarze przekonania „To jest królik” raz mogą mieć za swoją przyczynę królika, raz mechaniczną zabawkę do złudzenia przypominającą królika, innym jeszcze razem cień o kształcie królika. Zgódźmy się na prawdziwość tego spostrzeżenia. Na gruncie rozumienia zasady eksternalizmu w duchu (a), kiedy mówimy „To jest królik” na widok raz królika, raz mechanicznej zabawki, innym jeszcze razem na widok migającego cienia, to w istocie nie jest tak, że za pierwszym razem wygłosiliśmy zdanie prawdziwe, a za następnymi dwoma fałszywe, lecz za każdym razem prawdziwe, bo o swojej przyczynie. W takim wypadku treść przekonania „To jest królik” wyznaczana jest przez królika, przez zabawkę w formie królika i przez cień przypominający kształtem królika. Każdy przedmiot czy zdarzenie będące kiedykolwiek przyczyną określonego typu przekonania składa się w tej interpretacji na jego treść. Wydaje się, że tego rodzaju rozumienie zasady eksternalizmu jest nie do utrzymania: określana w ten sposób treść pozostawałaby zupełnie nieokreślona: skoro treścią tą potencjalnie może być cokolwiek, przestaje nią być coś określonego. Z tego też powodu jakakolwiek próba określenia stosunku tak rozumianej zasady eksternalizmu do zasady holizmu jest właściwie niemożliwa: jeśli eksternalistycznie wyznaczane (komponenty) treści nie są określone, to nie da się stwierdzić, czy są one połączone zgodnie z zasadą holizmu, czy nie.

Załóżmy, iż dziecko uczy się słowa „królik” w obecności królika. Uczy się zatem, że powinno nazywać „królikiem” coś, co jest żywe, je marchewkę, śpi, bawi się itp. Następnym razem wypowiada słowo „królik” w obecności zabawki mechanicznej o wyglądzie królika. Zgodnie z zasadą eksternalizmu (a), słowo królik z tą chwilą odnosi się nie tylko do królików, ale i do zabawek w formie królików. A co ze słowem „żywe”, „jeść”, „spać” czy „bawić się”? Jeśli kiedyś powiązane były ze słowem „królik” i odnosiły się do pewnych cech czy zachowań królika, to co teraz? Prawdopodobnie dziecko użyje ich teraz w odniesieniu

do mechanicznej zabawki (gdyby wiedziało, że zabawka pod tymi względami różni się od królika, to prawdopodobnie nie nazwałoby zabawki „królikiem”), a zatem słowa „żywe”, „jeść”, „spać” czy „bawić się” zaczynają oznaczać także i cechy zabawki, a więc to, że nie jest ona żywa, że nie je, nie śpi itp. Jednak trudno w tych określeniach zacząć dopatrywać się sprzeczności, gdyż teraz są one rozumiane jako odnoszące się np. do czegoś, co jest lub nie jest żywe itp. Innymi słowy: przestaje być wiadomo, do czego one się odnoszą, ich treść staje się coraz bardziej (przy każdej następnej przyczynie odmiennej od pierwowzoru) nieokreślona.

Omawiany sposób rozumienia zasady eksternalizmu [czyli w duchu (a)] jest najczęściej przypisywany Davidsonowi przez komentatorów⁹ zarówno tych, którzy uważają, że obecność dwu zasad interpretacji treści w jego koncepcji prowadzi do nieusuwalnego teoretycznego napięcia, jak i tych, którzy uważają, że napięcie to można znacznie złagodzić, wprowadzając pewne dodatkowe modyfikacje. Co więcej, wszyscy ci komentatorzy uważają, że to właśnie takie rozumienie zasady eksternalizmu jest źródłem napięcia teoretycznego w koncepcji Davidsona, tj. że treść wyznaczona eksternalistycznie na sposób (a) jest zupełnie odmienną treścią od treści wyznaczonej holistycznie. Uważam, że twierdzenie czegoś takiego oznacza, że zakłada się *implicite*, iż możliwe jest posłużenie się każdą z tych zasad osobno. Jednak z analiz, które powyżej przeprowadziłam, wynika raczej, iż skonstruowanie jakiejkolwiek treści w sytuacji, w której usiłuje się zastosować zasadę holizmu i eksternalizmu w rozumieniu (a), jest niemożliwe, a zatem trudno mówić o tym, by zasady te prowadziły do odmiennych rezultatów i do wynikającego z tego teoretycznego napięcia w koncepcji Davidsona (choć oczywiście, gdyby interpretacja (a) była właściwą interpretacją Davidsonowskiej zasady eksternalizmu, to propozycja ta i tak byłaby nie do przyjęcia, gdyż na jej drodze w ogóle nie dałoby się wyznaczyć żadnej treści. Jak jednak wspomniałam w przypisie nr 8, nie jest to, moim zdaniem, interpretacja, którą faktycznie można przypisać Davidsonowi).

⁹ S. Evnine, *Donald Davidson*, dz. cyt.; J. Fodor, E. Lepore, *Holism*, dz. cyt. oraz R. de Rosa, *Is There a Problem...*, dz. cyt. Autorzy ci przytaczają fragmenty z różnych prac Davidsona na poparcie swej interpretacji. Fragmenty takie rzeczywiście można odnaleźć, ale świadczą one raczej o skłonności Davidsona do luźnego wyrażania swych myśli niż o tym, że faktycznie w ten sposób rozumie on zasadę eksternalizmu w swej koncepcji interpretacji treści przekonań. Można bowiem przytoczyć wiele innych fragmentów z tych samych prac („Myśl, której powstanie inspirowane było zawsze tylko i wyłącznie widokiem księżyca, wykazuje tendencję do bycia myślą o księżycu. Tylko wykazuje tendencję, ze względu na możliwość zaistnienia zrozumiałych błędów, pomyłek, raportów z drugiej ręki itp.” – D. Davidson, *Knowing Ones Own Mind*, „Proceedings and Addresses of the American Philosophical Association”, 1987, s. 450), które świadczą na rzecz innej interpretacji. Fodor i Lepore decydują się ostatecznie na interpretację ZE (a) dlatego, że uważają, iż tylko ona zdolna jest stanowić podstawę argumentów antyseptycznych wysuwanych przez Davidsona. Uważam, że i w tym nie mają racji, o czym będzie jeszcze niżej mowa.

Przejdźmy do interpretacji (b) zasady eksternalizmu. Wedle niej, treść każdego egzemplarza przekonania wyznaczana jest przez normalną przyczynę tego typu przekonañ, do którego należy rozważany egzemplarz przekonania. Powstaje pytanie, jak rozumieć tutaj wyrażenie „normalna przyczyna”? Proponuję dwie możliwości:

b') normalna przyczyna jest rozumiana jako ta przyczyna, która jest przyczyną wzorcową określonego typu przekonañ;

b'') normalna przyczyna jest rozumiana jako ta przyczyna, która najczęściej była przyczyną dotychczas żywionych egzemplarzy przekonañ składających się na określony typ przekonañ.

Przez przyczynę wzorcową należy rozumieć określoną przyczynę zawsze tego samego rodzaju, tzn. poszczególne egzemplarze przyczyny określonego rodzaju naturalnego. Na przykład wzorcową przyczyną przekonania: „To jest woda” jest (tylko i wyłącznie) substancja o wzorze chemicznym H_2O ; przekonania: „To jest złoto” — substancja o symbolu chemicznym Au. Treść określonego typu przekonañ odnosi się do określonego rodzaju (w sensie rodzaju naturalnego) przyczyn i tylko tego rodzaju¹⁰. Jeśli zaczniemy żywić egzemplarz przekonania: „To jest woda” w obecności substancji do złudzenia przypominającej wodę, ale o budowie chemicznej innej niż H_2O , to ten egzemplarz przekonania jest fałszywy. Kwestią, którą należy rozwiązać w związku z takim rozumieniem eksternalizmu, jest sposób określenia korelacji pomiędzy danym typem przekonania a określonym rodzajem przyczyny: skąd-wiemy, która przyczyna jest przyczyną wzorcową dla określonego typu przekonania? Załóżmy, iż mamy kilka łądząco do siebie podobnych substancji, z których jednak każda stanowi inny rodzaj naturalny (budowa każdej z nich jest opisywalna innym wzorem chemicznym). Wedle tej koncepcji eksternalizmu przyczyną wzorcową staje się ten rodzaj przyczyn, którego egzemplarz pojawił się jako pierwotna przyczyna określonego przekonania. To znaczy, że jeżeli substancja o wzorze H_2O była pierwotną przyczyną przekonania „To jest woda”, to ten rodzaj przyczyny (substancja o wzorze H_2O) raz na zawsze wyznacza treść przekonañ typu „To jest woda”.

Tak interpretowana zasada eksternalizmu zdolna jest współdziałać z zasadą holizmu: jeśli przyczyna, rozumiana jako określony rodzaj naturalny, wyznacza treść przekonania określonego typu, załóżmy o wodzie, to jednocześnie wszystkie własności przyczyny — wody — wyznaczają treść wszystkich przekonañ o własnościach owej przyczyny. Zasady te współdziałają ze sobą: coś w świecie, co nie charakteryzuje się pewnymi własnościami, nie może być treścią

¹⁰ Jest to oczywiście koncepcja Putnama z okresu *Meaning of Meaning*: H. Putnam, *The Meaning of „Meaning”*, w: *Mind, Language and Reality: Philosophical Papers*, t. 2, Cambridge University Press, Cambridge 1975 (tłum. pol.: H. Putnam, *Znaczenie wyrazu „znaczenie”*, w: H. Putnam, *Wiele twarzy realizmu i inne eseje*, tłum. A. Grobler, PWN, Warszawa 1998).

przekonania, którego przyczyna musi charakteryzować się owymi własnościami (i wiedza o czym ujęta została w odpowiednią sieć innych przekonań).

Istotnym jednak problemem, który pojawia się w związku z takim pojmowaniem eksternalizmu, jest brak łatwo dostępnego (a co gorsza, w pełni pewnego) kryterium, za pomocą którego można by stwierdzić, czy przyczyny następujące po przyczynie wzorcowej, a ludzaco do niej podobne, są faktycznie tego samego rodzaju, co ona, czy nie. Jeśli są one tego samego rodzaju, to nasze przekonanie-egzemplarz podejmowane w ich obecności jest prawdziwe, jeśli nie, to jest ono fałszywe. Wobec braku łatwo dostępnego (a na dodatek w pełni pewnego) kryterium identyfikacji rodzaju przyczyny, teoretycznie przynajmniej, większość (a nawet wszystkie poza pierwotnie powziętym) egzemplarzy przekonania określonego typu mogłaby być fałszywa, o czym, oczywiście, moglibyśmy się nigdy nie dowiedzieć. Oznacza to, że możemy nie znać treści własnych przekonań: wiemy, że mają one określoną treść, że treść ta została wyznaczona przez określoną przyczynę wzorcową, ale nie uświadamiamy sobie, jaki właściwie rodzaj naturalny przyczyn składa się na tę przyczynę wzorcową.

Sytuację tę można przedstawić w ten sposób (jak zresztą czyni to sam autor omawianej koncepcji, czyli Hilary Putnam): treść naszych przekonań w sensie szerokim (rozważanych w całej swej pełni) wyznaczana jest poprzez swoje przyczyny wzorcowe (i jednocześnie zgodnie z zasadą holizmu) i stanowi w związku z tym wierne i w pełni prawdziwe odzwierciedlenie tego, czego dotyczy (nigdy żadna przyczyna, która nie jest wzorcowa wobec określonego typu przekonania, nie wejdzie w skład jego treści — innymi słowy, przekonanie jest tu zawsze o swojej właściwej przyczynie), ale naszemu subiektywnemu oglądowi dostępna jest tylko część tej treści (stany psychologiczne w wąskim sensie), tj. że uświadamiamy sobie tylko niektóre aspekty treści w sensie szerokim (i tu też w zgodzie z ograniczeniami holizmu) i możemy mylnie stosować przekonania (w sensie szerokim) do niewłaściwych dla nich przyczyn. Uświadomienie sobie wystąpienia jakieś sprzeczności w treściach mentalnych wąsko pojętych (bo sprzeczność może wystąpić tylko w tak pojmowanych treściach) lub uzyskanie dostępu do treści szeroko pojętych wcześniej nieznanymi, np. na skutek rozwoju narzędzi badawczych, powoduje próby dostosowania do tej sytuacji w obszarze wąskich stanów psychologicznych w zgodzie z obiema zasadami; proces uzgadniania trwa do skutku, który niestety jednak — potencjalnie — może nigdy nie nastąpić (brak nie tylko łatwo dostępnych, ale i absolutnie pewnych kryteriów identyfikacji rodzaju przyczyn). Rozwiązanie to prowadzi zatem do tzw. nowego sceptycyzmu, tj. sceptycyzmu w odniesieniu do treści własnych stanów mentalnych (szeroko pojętych), co jest konsekwencją mocno niepożądaną¹¹.

¹¹ Dla Davidsona jest to konsekwencja, a zatem i sama teoria, absolutnie nie do przyjęcia, czemu wielokrotnie dawał wyraz. Zob. np. *Knowing Ones Own Mind*, dz. cyt. lub *The Myth of the Subjective*, w: *Relativism: Interpretation and Confrontation*, red. Michael Krausz. University of Notre Dame Press, Notre Dame 1986.

Pozostaje nam rozważyć rozumienie zasady eksternalizmu w duchu b", czyli taką interpretację tej zasady, wedle której treść przekonania wyznaczana jest przez swą normalną przyczynę, a normalna przyczyna jest rozumiana jako ta przyczyna lub te przyczyny, które najczęściej były przyczynami dotychczas żywionych egzemplarzy przekonań składających się na określony typ przekonania. Jeśli zatem najczęstszą przyczyną podejmowania przekonania „To jest woda” była woda, to treść tego przekonania wyznaczana jest przez wodę, jeśli natomiast takimi przyczynami była woda i jakaś inna substancja, to treść tego przekonania wyznaczana jest przez wodę i tę inną substancję. Typ takich przyczyn — całkowicie teoretycznie biorąc — może być jeden, dwa, lub więcej, pod warunkiem, że wszystkie one są tak samo często i najczęściej przyczynami tego przekonania.

Skoro typów tych przyczyn może być więcej niż jeden, to co sprawia, że właśnie tych kilka typów powoduje określone przekonanie, a nie jakiegokolwiek inne typy? Otóż są to te typy przyczyn, a nie inne, ponieważ właśnie one są nierozróżnialne jako odmienne przez ludzi żywiących przekonania. Bierzymy za jedną substancję jakieś dwie, bardzo do siebie podobne, ponieważ na danym etapie wiedzy nie jesteśmy w stanie wykryć różnic. Pod warunkiem, że obydwie substancje równie często i najczęściej są przyczynami określonego przekonania X, to one obydwie stanowią o treści tego przekonania.

Jeśli jakaś przyczyna charakteryzuje się szeregiem określonych, postrzeganych przez nas własności, to każda następna przyczyna, charakteryzująca się własnościami postrzeganymi przez nas jako takie same jak tej wcześniejszej przyczyny, zostanie zaliczona do rzędu takich samych przyczyn jak ta poprzednia i razem będą wyznaczać treść powodowanych przez siebie egzemplarzy przekonania tego samego typu (pod dodatkowym warunkiem jednak, że są to przyczyny równie często i najczęściej powodujące określone przekonanie), bez względu na to, czy w istocie przyczyny te należą do tego samego rodzaju naturalnego, czy nie. Innymi słowy, normalna przyczyna przy tym rozumieniu nie jest czymś bezwzględny wobec naszego postrzegania rzeczywistości, lecz właśnie względny wobec niego. Jeśli my postrzegamy pewne przyczyny jako należące do tego samego rodzaju, to wszystkie one wyznaczają treść określonego typu przekonania, pod warunkiem jednak, że wszystkie występowały równie często i najczęściej jako przyczyny tegoż typu przekonania. Częstotliwość występowania przyczyny określonego rodzaju jest tu zasadnicza dla możliwości zdefiniowania przekonania fałszywego. Każdemu z nas zdarza się zaliczyć mylnie pewną przyczynę, np. cień przesuwający się w zaroślach, do zupełnie innego rodzaju niż jest nią faktycznie (tj. niezależnie od naszego jej postrzegania), np. bierzemy ją za jakieś małe zwierzątko przemykające w owych zaroślach. Takie jednostkowe, rzadkie przyczyny należące do przypadkowych, zupełnie odmiennych rodzajów naturalnych, nie determinują treści przekonań, które powodują.

A czy my identyfikujemy przyczynę najczęstszą właściwie? Czy w ogóle jesteśmy w stanie zidentyfikować przyczynę najczęstszą określonego typu przekonania? Jeszcze innymi słowy, w związku z taką interpretacją może nasunąć się pytanie: jaką mamy gwarancję, że najczęstsza przyczyna (która wydaje się tu być rozumiana w sensie bezwzględnym) powstania określonego przekonania jest jednocześnie tą, którą my postrzegamy jako najczęstszą? Pomiędzy tymi sprawami nie ma, bo nie może być, rozbieżności: my postrzegamy przyczyny, ta z nich, która jest najczęstsza dla danego przekonania, jest najczęściej przez nas postrzegana i to ona stanowi o treści tego przekonania. My zawsze postrzegamy — bo nie ma innej możliwości — przyczynę najczęstszą danego typu przekonania (inne oczywiście też postrzegamy, ale przyczynę najczęściej występującą postrzegamy najczęściej).

Skorelowanie typu przekonania z jego najczęstszą przyczyną ma zatem na celu skorelowanie czegoś obiektywnego z czymś, co postrzegamy: dzięki temu, to, co postrzegamy jako najczęstsze, jest jednocześnie czymś obiektywnie najczęstszym, co determinuje treść naszych przekonań. Uczynienie najczęstszej przyczyny przyczyną właściwą określonego typu przekonania sprawia, że nie możemy się mylić co do tej przyczyny: przyczyna najczęstsza jest bowiem najczęściej przez nas postrzegana. Zasada eksternalizmu w tej wersji ma za zadanie zapewnić prawdziwość jak największej liczby poszczególnych egzemplarzy danego typu przekonań (i tym samym pozbawić sceptyka możliwości podawania w wątpliwość naszej wiedzy na temat treści naszych własnych stanów mentalnych).

Skąd jednak możemy mieć pewność, że faktycznie istnieje jakaś najczęstsza przyczyna dla poszczególnych typów przekonań? Skąd wiemy, że za każdym razem nie jest to jakaś zupełnie inna przyczyna, która tylko jawi się nam jako ta sama, tzn. co do każdej wydaje się nam tylko, że ma te same własności, co dowolna poprzednia? Pytanie to zakłada *implicite*, że w istocie to nie rzeczy zewnętrzne wyznaczają treść powiązanych z nimi przyczynowo przekonań, lecz jakieś ich wewnętrzne reprezentacje. Na gruncie jednak eksternalizmu¹², my nie postrzegamy jakichś reprezentacji rzeczy, tylko je same, tj. przedmioty i zdarzenia zachodzące w otaczającym nas świecie. Niektóre przedmioty w tym świecie mogą wyglądać bardzo podobnie (przypadkowo, np. z braku dobrego oświetlenia, lub z przyczyn bardziej istotnych: bo wiele ich własności jest bardzo podobnych i różnice pomiędzy nimi nie są łatwo wykrywalne zwykłymi metodami), ale zdecydowanie nie każdy przedmiot jest podobny do dowolnego innego. I my postrzegamy te podobieństwa na zewnątrz nas, w świecie, a nie w naszych wewnętrznych reprezentacjach tego świata, który poza tymi reprezentacjami może być dowolnie manipulowany, bez wpływu na stan naszych reprezentacji.

¹² A co najmniej tego przyjmowanego przez Davidsona, zob. np. D. Davidson, *Epistemology Externalised*, „Dialectica”, vol. 45, 1991, s. 197-200.

Postrzegamy od razu rzeczy zewnętrzne; jeśli one się zmieniają, to zmienia się i to, co widzimy.

Grupujemy przedmioty czy zdarzenia jako podobne ze względu na ich obiektywne podobieństwa (a ponieważ na gruncie tych podobieństw nie jesteśmy zmuszeni odróżniać rozmaitych rodzajów naturalnych w podobnych przyczynach, więc nie ma tu miejsca na takie potencjalnie poważne pomyłki jak w przypadku eksternalizmu definiującego przyczynę zewnętrzną przekonania jako przyczynę wzorcową), nie ze względu na podobieństwa subiektywne, bo dla nich na gruncie eksternalizmu nie ma miejsca: brak bowiem w tej koncepcji epistemologicznie istotnych pośredników pomiędzy światem a naszymi stanami umysłu. Zmysły są tylko pośrednikiem przyczynowym; jako taki pośrednik, tylko o tyle mają wpływ na treści żywionych przekonań, o ile ich budowa nie uniemożliwia dostępu do pewnych różnic zachodzących w świecie (z tego powodu daltoniści nie są w stanie odróżnić od siebie pewnych kolorów, ale jest to sprawa tego samego rzędu, jak to, że ludzie nie słyszą dźwięków słyszanych przez nietoperze). Pewne systematyczne potencjalnie mogące wystąpić różnice w budowie zmysłów różnych ludzi, np. sprawiające, że niektórzy mają wzór pobudzeń neuronalnych w obecności koloru niebieskiego, taki jak większość ludzi w obecności koloru czerwonego i odwrotnie, w ogóle nie mają wpływu na treść przekonań, ponieważ to przedmiot zewnętrzny (w tym wypadku taka jego własność X, która powoduje u ludzi w zależności od ich specyficznej budowy taki lub taki wzór pobudzeń neuronalnych) wyznacza treść przekonań o nim, a nie wzory neuronalne, które powoduje. Tego rodzaju systematyczne różnice budowy w normalnym procesie identyfikacji przekonań nigdy się nawet nie ujawnia.

A co w przypadku, gdybyśmy np. stale ulegali nieustannie zmieniającym się halucynacjom zmysłowym zaburzającym nasz ogląd świata? W takim wypadku byłibyśmy istotami niezdolnymi do posiadania jakichkolwiek przekonań i jakiegokolwiek języka, gdyż wówczas „treść” przekonań i „znaczenie” naszych wypowiedzi byłyby czymś zupełnie nieokreślonym. Ponieważ jednak przyjmuje się tu, że istnieje coś takiego, jak język, że jest on wyuczalny i że każdy piszący i czytający teksty filozoficzne człowiek w szczególności jakimś językiem dysponuje, to tym samym nikt z ludzi dysponujących językiem nie może od urodzenia stale ulegać nieustannie zmieniającym się halucynacjom¹³.

Czy zastosowanie obu zasad w ich obecnie omawianym rozumieniu nie powoduje jakiegoś konfliktu w tak wyznaczanej treści przekonań? Zasada holizmu mówi nam, że treść danego przekonania wyznaczana jest przez jej relacje z treściami wielu innych przekonań. Wedle zasady eksternalizmu jest to najczęstsza

¹³ Kwestię prawdziwości większości naszych rudymenarnych przekonań dotyczących świata zewnętrznego omawiam szczegółowo w pracach: A. Rykowska, *Davidsonowski sposób uzasadniania prawdziwości naszych przekonań* (w druku), oraz A. Rykowska, *Davidsonowski eksternalizm wobec wątpliwości sceptycznych* (w druku).

przyczyna tego przekonania. Te dwie zasady często mogą dawać identyczny rezultat: najczęstszą przyczyną przekonania o jabłkach są jabłka, a jednocześnie przekonania wyznaczającymi treść przekonania o jabłkach są przekonania, wedle których jabłka to takie przedmioty, które rosną na drzewach określonego rodzaju, są okrągłe, są niewielkich rozmiarów, mogą być dojrzałe lub niedojrzałe, przyjmują kolor od zielonego po czerwony, mają gniazda nasienne o takim a takim wyglądzie itp. (empiryczna treść każdego z tych dalszych przekonania jest oczywiście wyznaczana eksternalistycznie: konflikt nie zachodzi, jeżeli eksternalistycznie wyznaczona treść empiryczna przekonania holistycznie powiązanych z przekonaniem o jabłku, zgadza się z eksternalistycznie wyznaczoną treścią przekonania o jabłku). Jednak obydwie zasady nie muszą dawać identycznego rezultatu, jeśli przyczyn o określonych własnościach jest więcej niż jedna i jeżeli z różną częstotliwością są one przyczynami przekonania określonego typu: wówczas nasza sieć przekonania o tych własnościach może nam podpowiadać potencjalnie szerszy zbiór przyczyn niż to faktycznie (empirycznie) ma miejsce dla jakiegoś określonego typu przekonania.

Zasada holizmu wyznacza zatem zbiór przyczyn potencjalnie szerszy niż zasada eksternalizmu. Ponieważ jednak zgodziliśmy się, że w skład każdego przekonania musi wchodzić komponent holistyczny i eksternalistyczny razem, to ostatecznie treścią określonego typu przekonania jest zbiór wspólny przyczyn określonych na podstawie każdej z obu zasad. To oczywiście brzmi jak wyznaczenie treści najpierw na jednej drodze, następnie na drugiej, a potem ich porównanie. Stwierdziłam jednak wyżej (za Davidsonem), że żadna z tych zasad nie może samodzielnie wyznaczyć treści przekonania. Czyli nie jest tak, że najpierw jak gdyby wyznaczamy treść za pomocą jednej zasady, potem jak gdyby drugiej i sprawdzamy, czy rezultat otrzymany na pierwszej drodze jest zgodny z tym otrzymanym na drugiej drodze.

Powstaje zatem pytanie, na jakiej podstawie określiliśmy zbiór przyczyn wyznaczanych holistycznie jako szerszy? Treść empiryczną pojęć opisujących własności wyznaczają oczywiście przyczynowo pewne własności przedmiotów i zdarzeń. Własności te występują w rozmaitych rodzajach przyczyn (okrągłe są zarówno jabłka, jak pomarańcze czy piłki). Ponieważ my potem — z uwzględnieniem wymogów holizmu — określamy rodzaje przyczyn na podstawie ich własności, to może się oczywiście zdarzyć, że nie rozróżniając na danym etapie wiedzy pewnych własności, zaliczamy różne rodzaje przyczyn do jednego. To jest powód, dla którego przyczyny określonego typu przekonania wyznaczone holistycznie (za pomocą przekonania dotyczących własności, które to przekonania zawdzięczają swą treść empiryczną odpowiednim własnościom będącym ich przyczynami) mogą stanowić zbiór szerszy niż wyznaczone poprzez odwołanie się do najczęstszej przyczyny tego typu przekonania.

Ponieważ jednak nigdy nie mamy dostępu do rodzajów naturalnych samych w sobie (tylko do własności), a postrzeganie pewnych własności jako własności

wspólnych jakimś konkretnym przyczynom może być mylące, zasada eksternalizmu w obecnej wersji ma za zadanie wyeliminować przypadki aberracyjne. Aberracyjne nie ze względu na rodzaj przyczyny sam w sobie, ale ze względu na przyczynę najczęstszą (danego typu przekonania). Uczynienie przyczyny najczęstszej tą właściwą ma na celu zapewnić większości egzemplarzy naszych przekonań prawdziwość, a nam — dostęp do ich treści (zob. wyżej). Współdziałanie obydwu zasad odbywa się zatem w ten sposób, że zasada holizmu grupuje przyczyny wedle (eksternalistycznie wyznaczonych) własności, które im przypisuje, a zasada eksternalizmu dodatkowo przyczyny te zawęży tak, by zapewnić większości egzemplarzy naszych przekonań prawdziwość (w większości przypadków przyczyna, którą bierzemy za determinant treści danego typu przekonania, faktycznie nim jest¹⁴).

Wydaje się jednak, że współdziałanie owo odbywa się tak gładko, jak to właśnie zostało opisane, tylko w przypadku, w którym uczylibyśmy się języka ojczystego zawsze w okolicznościach, w których moglibyśmy zobaczyć rzecz, o której się uczymy. Często rzeczywiście tak jest, a nawet być musi, ale rozważmy następującą komplikację. Załóżmy, że pewna osoba uczy się o dwu zwierzętach, np. kolczatce i jeżozwierz, że każde z nich ma takie a takie własności i że choć są do siebie podobne, to jednak kilka takich a takich cech szczegółowych je od siebie odróżnia. Osoba ta, ucząc się o owych dwu zwierzętach, nigdy żadnego z nich nie widziała, zna je zatem tylko z opisu. Wie, że kolczatką jest każde zwierzę, które posiada takie a takie cechy, a jeżozwierz, to każde zwierzę, które posiada nieco odmienne, takie to a takie cechy. Po jakimś czasie osoba ta zapomniała o bardziej szczegółowych charakterystykach obu zwierząt i zostały jej w pamięci tylko bardziej ogólne opisy. Jeszcze później osoba ta zaczęła w swoim otoczeniu co jakiś czas napotykać kolczatki, które jednak systematycznie nazywała „jeżozwierzami”, nie pamiętając szczegółowych cech, odróżniających kolczatki od jeżozwierzy.

Powstaje zatem następująca sytuacja: osoba ta przyswoiła sobie szereg określeń powiązanych ze słowem „kolczatka” i „jeżozwierz”, które wyznaczyły zbiór zwierząt podpadających pod jedno lub drugie określenie. Na tej drodze przekonanie dotyczące kolczatek wyznaczane jest przez kolczatki, przekonanie

¹⁴ To nie musiałyby być prawdą, gdyby przyczyn o takich samych dających się zaobserwować własnościach było bardzo wiele i łącznie stanowiłyby większość liczebną przyczyn danego typu przekonania, a przyczyna najczęstsza, obok nich występująca, stanowiłaby np. 30% przyczyn tego typu przekonania i byłby to największy udział procentowy rodzajów przyczyn rozważanych osobno. Przypuszczenie jednak, że mogłoby tak faktycznie być podważa sens mówienia o rodzajach naturalnych jako czymś, co charakteryzuje się określonym szeregiem właściwości odróżniających je od innych rodzajów naturalnych, czyli *de facto* podważa istnienie rodzajów naturalnych. Nie będę w tym miejscu rozważać komplikacji dla tej wersji eksternalizmu, które takie przypuszczenie wprowadza, gdyż zaprowadziłoby to zbyt daleko od głównego wątku niniejszej pracy.

o jeżozwierzach przez jeżozwierze. Kiedy jednak osoba ta rzeczywiście zaczęła natykać się na kolczatki, systematycznie nazywała je „jeżozwierzami”. Zatem jej przekonania o jeżozwierzach mają za najczęstszą przyczynę kolczatki. Do czego w takiej sytuacji odnoszą się przekonania tej osoby o jeżozwierzach: do jeżozwierzy (jak początkowo), czy do kolczatek (jako swoich najczęstszych przyczyn)? Podkreślmy, że początkowe rozumienie słowa „jeżozwierz” również musiało mieć treść wyznaczoną eksternalistycznie, choć jeśli chodzi o omawianą osobę, były to tylko treści dotyczące właściwości. Wydaje się, że powstały tu problem można rozwiązać relatywizując dodatkowo treść przekonań do faktycznego procesu uczenia się, jakiemu poddawana była każda konkretna osoba. Treść wyznaczana byłaby wówczas przez zasady identyfikacji treści obecne w procesie uczenia się. Oznaczałoby to jednak konieczność dalszej modyfikacji zasady eksternalizmu: treść przekonania określonego typu musiałaby być wyznaczana nie (zawsze) przez swoją przyczynę najczęstszą, lecz byłaby wyznaczana z w y k ł e przez swoją przyczynę najczęstszą. Zwykle — ale kiedy właściwie?

Rozpatrzmy w związku z tym jeszcze jedną możliwą komplikację, a mianowicie sytuację, w której ktoś nas świadomie oszukuje co do pewnych rzeczy. Można by tu zapewne przytoczyć dużą liczbę przykładów zaczerpniętych z życia, ale dla uniknięcia nadmiernej złożoności, przeanalizuję pewien ekstremalny przykład, zapożyczony z filmu Petera Weira pt. *The Truman Show*. Bohaterem tego filmu jest człowiek nazwiskiem Truman, którego życie manipulowane jest od początku przez reżysera filmowego. Truman jako dziecko umieszczony został na niezbyt dużej wyspie z kopułą z niebieskiej folii, naśladującej niebo, i ogromnym reflektorem, naśladującym słońce. Truman dorasta na tej wyspie w otoczeniu aktorów, odgrywających role napisane przez reżysera. Uczy się wszystkich takich rzeczy, których uczy się w normalnym środowisku dowolny jego amerykański rówieśnik. Między innymi uczy się zatem, że największe źródło światła na niebie, to słońce, że odległość od Ziemi do słońca wynosi 149,6 mln kilometrów itp. Najczęstszą przyczyną zewnętrzną przekonań o słońcu przeciętnego śmiertelnika jest słońce, natomiast najczęstszą przyczyną przekonań Trumana o słońcu jest wielki reflektor. Czy w takim wypadku treścią przekonania Trumana o słońcu jest wielki reflektor? Tak powinniśmy orzec, gdybyśmy odwołali się do najczęstszej przyczyny zewnętrznej przekonań Trumana o słońcu. Kiedy jednak odwołamy się do sieci przekonań, za pomocą których uzmysłowano Trumanowi, co to jest słońce, to okazuje się, że jego przekonanie o słońcu powinno odnosić się jednak do słońca. W tym drugim wypadku Truman nauczył się, że słońce to nie reflektor, że oddalone jest od Ziemi o 149,6 mln km, że ma średnicę równą $1,3920 \times 10^6$ km, czyli = 109 średnicom Ziemi itp. Te wszystkie przekonania mają określoną eksternalistycznie treść: np. o reflektorach przez reflektory, o odległościach przez odległości itp. Tak wyznaczone eksternalistycznie własności przypisywane sztucznemu słońcu na wyspie Trumana w istocie nie opisują tego sztucznego słońca. Reflektor udający słońce nie jest

bowiem oddalony od Ziemi o 149,6 mln km, nie ma średnicy równej 109 średnicom Ziemi itp.

Przekonanie zatem Trumana o słońcu, identyfikowane wedle przedmiotu zewnętrznego będącego jego najczęstszą przyczyną i jednocześnie wskazywanego przez nauczycieli jako właściwy przedmiot tego przekonania, dotyczy reflektora. To samo przekonanie identyfikowane na tle związków z innymi przekonaniem Trumana (których treść jest prawidłowa, wedle naszych normalnie nabytych przekonań) dotyczy słońca. O czym zatem jest treść przekonania Trumana o słońcu? Reflektor nie spełnia niemal żadnych własności przypisywanych słońcu przez wszystkie przekonania powiązane z przekonaniem o słońcu, z drugiej jednak strony, to właśnie on stanowi najczęstszą przyczynę przekonań Trumana o słońcu. Uważam, iż w takim wypadku należy zrezygnować z identyfikowania przekonań Trumana o słońcu na podstawie przyczyny zewnętrznej, a identyfikować je tylko na podstawie powiązań tych przekonań z innymi przekonaniem. Rozwiązanie takie podyktowane jest tym, że zrezygnowanie w tym konkretnym wypadku z identyfikowania treści jakiegoś typu przekonania na podstawie jego najczęstszej przyczyny pozwala na zachowanie maksymalnej spójności w systemie powiązanych z tym typem przekonania innych przekonań, co jest celem nadrzędnym, jako że spójność przekonań odnoszących się do tego samego przedmiotu i powiązanych ze sobą związkami logicznymi i epistemologicznymi jest absolutnie konstytutywna dla treści jako takiej. Jednocześnie jednak takie rozwiązanie pozwoli zachować również maksymalną ilość dotychczasowych powiązań określonych typów przekonań z ich najczęstszymi przyczynami, co jest równie konstytutywne dla ich treści.

Z powyższych analiz wynika zatem, że zasada eksternalizmu mówi nam, iż treść przekonania określonego typu powinna być w jak największej ilości wypadków identyfikowana przez swoją najczęstszą przyczynę zewnętrzną. Rzadkie przypadki odstępstwa od identyfikowania treści przekonań określonych typów poprzez ich najczęstsze przyczyny mogą mieć miejsce w sytuacji wystąpienia problemów podobnych do opisanego powyżej, ale motywowane muszą być wymogiem maksymalizacji spójności w systemie przekonań powiązanych z przekonaniem określonego typu oraz wymogiem maksymalizacji liczby przypadków, w których treść tych innych przekonań wyznaczana jest przez swoje najczęstsze przyczyny zewnętrzne. Próba rozwiązania konfliktu omawianego typu w każdym konkretnym wypadku musi być motywowana koniecznością takiej dwojakiego rodzaju maksymalizacji. To, czy w konkretnym wypadku będziemy skłonni zaniechać określania treści jakiegoś przekonania na podstawie jego najczęstszej przyczyny, czy nie, musi być podyktowane rozważeniem całościowych wpływów na system przekonań, jakie każda z tych zmian pociągnęłaby za sobą.

Wynikiem dotychczasowych rozważań jest propozycja pojmowania eksternalizmu w następujący sposób: część treści każdego przekonania empirycznego

określonego typu zwykle determinowana jest (bezpośrednio lub pośrednio) przez taki rodzaj przedmiotu lub zdarzenia zachodzącego w świecie, który był najczęstszą przyczyną powstania danego typu przekonania. Tak rozumiana zasada eksternalizmu ściśle współdziała z zasadą holizmu w procesach identyfikowania treści naszych przekonań empirycznych, nie prowadząc do takiego rodzaju teoretycznego napięcia, jaki był omawiany w tym artykule.

On Two Principles of Content Identification in Davidson's Theory of Beliefs

Donald Davidson has adopted two principles of content identification in his theory of the mind — the principle of holism and the principle of externalism. Some critics hold that their simultaneous adoption brings a serious tension into Davidson's theory, as the contents defined by the two principles are disparate. Other commentators are convinced, however, that the two principles can work hand in hand. The author adopts the latter view. She studies interpretations of the two principles in the writings of different students of Davidson. Then she makes critical remarks about these explications and proposes her own understanding of the principles, one that is compatible with Davidson's later writings. Proceeding in this way she can show that the two principles do not clash but lead to consistent results.